

stnictwo w życiu grupy, warunkowało pokój z bogami i z pozostałymi członkami lokalnych społeczności.

Jednostka najwyraźniej bardzo silnie uświadamiała sobie swoją więź z rodziną i innymi organizacjami wyższego rzędu, od których miała prawo oczekiwać pomocy i wsparcia w różnych sytuacjach, chociażby z tego tylko względu, iż podstawowym i, rzec by można, nieodzownym elementem wspomnianych związków była szeroko rozumiana współpraca i pomoc wzajemna, aczkolwiek obowiązująca wyłącznie w stosunku do ściśle określonych grup²⁵. Niestety nie rozporządzamy przy tym dostatecznie precyzyjnymi narzędziami, które pozwoliłyby nam bliżej przyjrzeć się, a w konsekwencji i lepiej zrozumieć wpływ, jaki podobny sposób myślenia i odbierania świata wywierał na ówczesnych ludzi, a zwłaszcza zanalizować typy związków istniejących między wyobrażeniami, jakie się nań składały.

Nie ulega wszakże wątpliwości, iż można w przypadku wczesnego Rzymu mówić o niezwyklej wrażliwości na zjawiska nadprzyrodzone, co powodowało, iż ówczesne umysły były wręcz chorobliwie wyczulone na wszelkiego typu znaki i wydarzenia, lub po prostu nieprawidłowości, które miały miejsce w ich najbliższym otoczeniu, tzn. w przestrzeni *urbs*, gminy, *pagus* czy *domus* zamkniętej symboliczną, ale i zarazem realną granicą (*pomoerium*, *terminus urbis*, *terminus agrorum* itp.) poza którą jest już tylko wrogi i niebezpieczny *ager hosticus* i *ager incertus*. Tej granicy, nie mogącej w normalnych warunkach ulec zmianom, tak naprawdę nie sposób bezkarnie przekroczyć, chyba że zostaną odprawione przepisane tradycją obrzędy i złożone odpowiednie ofiary, z drugiej zaś strony przed nią właśnie zatrzymują się złe moce i wszelkie zarazy, w które obfitują okoliczne lasy, gaje, pola i strumienie, jak i obce wsie i miasta. Można je wprowadzić na jakiś czas ubłagać, a nawet wprowadzić ich kult u siebie, ale mimo to pozostaną "obcymi", których nadal będzie się traktowało jako gości lub wrogów. W Rzymie *di novensides* nie były wprowadzane na obszar wewnątrz *pomoerium*, będący domem jedynie bóstw miejscowych do których tylko zwracano się z pytaniem o pomoc i wyjaśnienie podczas wróżb. Swoją opiekę miejscowe bóstwa sprawowały jedynie wewnątrz przyjaznej strefy, do której ograniczała się ich władza. Nie inaczej czynił i augur, który najpierw wyznaczał na niebie przy pomocy tzw. *lituus regiones caeli*, a następnie jednoznacznie określał, czemu towarzyszyło wypowiedanie ściśle określonych formuł, obszar całkowicie wolny od władzy sił obcych, czyli *templum*, i dopiero wówczas mógł przystąpić do właściwych obrzędów. *Templum*, występujące także w postaci widzialnej jako tzw. *auguracula*, *aedes sacrae* czy jakikolwiek inny obszar, *quod palis aut hastis aut aliqua tale re et lineis aut loris aut simili re saeptum est*, to dla niego przede wszystkim *locus liberatus et effatus*, tzn. miejsce, które należy za wszelką cenę, podobnie jak wewnętrzną